

Magdalena Steciąg
Uniwersytet Zielonogórski

KULTYWACJA JĘZYKA – STARSZE I NOWSZE KONCEPCJE W UJĘCIU EKOLINGWISTYCZNYM



Jiří Nekvapil, przedstawiając ideę kultywacji języka w *The Handbook of Educational Linguistics*, zauważa, że samo kultywowanie jako działalność normatywna sprowadza się zwykle do doskonalenia czy też ulepszania języka przez wprowadzanie małych zmian – korekty zapisu wyrazów, oceny innowacji językowych, poszerzania łączliwości wyrazów itp., jednakże te pielęgnacyjne zabiegi są wynikiem bardziej fundamentalnych uzgodnień, które wyzwalają troskę o język i potrzebę dbania o jego dobrą kondycję.

Tak jak „kultywacja gleby” wymaga wcześniejszych ustaleń, o jaką ziemię chodzi i do kogo ona należy, tak i „kultywacja języka” zawiera w sobie rozstrzygnięcia dotyczące tego, jakie jego obszary są godne kultywowania, dla jakich użytkowników warto go kultywować i kto ma się tym zajmować

– pisze J. Nekvapil¹, posługując się znamieną metaforą ekolingwistyczną JĘZYK TO GLEBA, na której wzrasta i rozwija się kultura i cała rzeczywistość społeczna, wpływając jednocześnie na stan podłoża – jego jałowość lub urodzajność. Tak głębokie ujęcie idei kultywacji języka pozwala jeszcze raz rozważyć i z nowego punktu widzenia oświetlić zagadnienie kultury języka, jej podstaw teoretycznych i wynikających z nich rozwiązań praktycznych.

Źródłem samej idei w jej ekolingwistycznym ujęciu jest normatywna refleksja językoznawcza Praskiego Koła Lingwistycznego, w którym w latach 30. ubiegłego wieku została wypracowana wpływowa i do dziś także w Polsce aprobowana teoria kultury języka wraz z zasadami jego „świadomego kultywowania” przez językoznawców. Wyrosła ona oczywiście z funkcjonalizmu, czyli postrzegania języka jako

¹ J. Nekvapil, *Language Cultivation in Developed Contexts*, [w:] *The Handbook of Educational Linguistics*, red. B. Spolsky, F.M. Hult, Oxford 2008, s. 251.

systemu semiotycznego powołanego do pełnienia różnych funkcji, spośród których najważniejsza jest komunikacyjna i ta właśnie funkcja narzuca nań konieczność rozwijania się, wzbogacania i nieustannego modernizowania. Jak zaznaczał Bohumil Havránek, podstawowym celem działań kulturalnojęzycznych w takim ujęciu jest z jednej strony stabilizowanie jego standardowej odmiany, a z drugiej wspieranie funkcjonalnego zróżnicowania i rozwijanie bogactwa stylistycznego².

Prażanie odrzucili purystyczną i statyczną koncepcję normy, traktując ją raczej jako zjawisko dynamiczne, wewnętrznie relatywne i uzależnione od społecznego użycia języka³. Havránek zastrzega: „nie idzie tu, przypominam z miejsca, ani o skostnienie, ani o niwelację języka”⁴, „nie wolno lingwistycie ograniczać jego środków językowych i zacierać jego zróżnicowania”⁵. Ważne jest to, by normę traktować elastycznie, a werdykty poprawnościowe dyktować nie w odniesieniu do sztywno sformułowanych zasad, lecz do pragmatyki wypowiedzi:

Chodzi nam o krytyczną analizę środków językowych i sposobu ich wykorzystania z punktu widzenia ich trafności: można je bowiem oceniać tylko według ich adekwatności w stosunku do celu wypowiedzi, trzeba przy tym także brać pod uwagę zamiar autora i jego prawo do indywidualnego wyboru⁶.

Pogląd ten, dziś powszechnie akceptowany, przed niemal stu laty był milowym krokiem w rozwoju teoretycznej refleksji normatywnej.

Różnorodność w języku jako podstawowa wartość godna kultywowania, „naturalna” dynamika funkcjonowania języka w środowisku społecznym jako zasada organizująca jego normalizowanie – te niewątpliwie istotne tropy zawdzięcza ekolinwistyka czeskiemu funkcjonalizmowi, w którym – wbrew pewnym ograniczeniom paradygmatu strukturalnego – język był postrzegany przede wszystkim jako środek komunikacji międzyludzkiej i z aktu mowy (komunikacji) wywodzono jego funkcje⁷. Takie podejście, zwane we współczesnej lingwistyce funkcjonalnej endocentrycznym (do wewnątrz), charakteryzuje się tym, że funkcja języka/mowy odnosi się do relacji człowiek–człowiek, a funkcje ogólne oparte są na funkcjach szczegółowych języka jako systemu powiązanych ze sobą ściśle zależności.

² B. Havránek, *Zadania języka literackiego i jego kultura*, [w:] *Praska szkoła strukturalna w latach 1926-1948. Wybór materiałów*, red. M.R. Mayenowa, Warszawa 1966, s. 56.

³ Por. J. Lipowski, *O ingerencji językoznawców w proces kodyfikacji języka czeskiego*, „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2012”, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2013, s. 80.

⁴ B. Havránek, *op. cit.*, s. 64.

⁵ *Ibidem*, s. 111.

⁶ *Ibidem*, s. 105-106.

⁷ Por. R. Jakobson, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, t. 2, wyb. i red. M.R. Mayenowa, Warszawa 1989.

Tymczasem, jak zaznacza Aleksander Kiklewicz, jeśli język traktować jako fenomen ekologiczny, czyli w powiązaniu z jego zewnętrznym środowiskiem, potrzebne jest ujęcie egzocentryczne, wychodzące daleko poza podstawowy akt komunikacji:

Egzocentryczna perspektywa badawcza zakłada funkcjonowanie języka jako zintegrowanego systemu znaków na różnych poziomach działalności użytkowników języka – zarówno w aktach nominacji zjawisk, jak i w interakcjach międzyludzkich oraz w obrębie funkcjonowania instytucji społecznych, takich jak media, organizacje polityczne, wspólnoty regionalno-kulturowe, państwa i in.⁸

To znacznie rozszerza perspektywę obserwacji funkcjonowania języka (a raczej języków w różnych jego odmianach, dyskursów), prowadzi także do zmian w postrzeganiu tego, czym są i skąd się biorą reguły języka oraz do zmodyfikowania celów i sposobów jego kultywowania⁹.

Kultywacja w ujęciu ekolingwistycznym wykracza poza tradycyjny nurt poprawnościowy, skupiając uwagę na społecznym wymiarze języka w całym jego zróżnicowaniu i niestabilności w rzeczywistości ponowoczesnej. Staje się tym samym bardzo złożoną i szeroko zakrojoną dyscypliną w teorii i praktyce, którą J. Nekvapil widziałby jako formę zarządzania językiem, uwzględniającą przede wszystkim oddolne (społeczne) inicjatywy i wybory językowe użytkowników. Ekolingwistyczną podstawą kultywacji jest przekonanie o tym, że utrzymywanie „językowego ekosystemu” w dobrym stanie to sprawa najwyższej wagi, a różnorodność języka (języków) stanowi „zasoby”, które należy chronić i wspierać ich pomyślny rozwój. Zarządzanie językiem z tej perspektywy „będzie dążyć do osiągnięcia równowagi w całym ekosystemie socjolingwistycznym poprzez propagowanie tolerancji dla różnorodności językowej i kultywację zróżnicowania języka ogólnego oraz wzmacnianie tak wielu języków/dyskursów mniejszościowych, jak to tylko możliwe”¹⁰.

Idea ta nie jest obca współczesnej refleksji normatywnej w Polsce. Stanisław Gajda poddaje krytyce zarówno dotychczasowe założenia kultury języka jako nieprzystające do dzisiejszego „wzmoczonego” charakteru komunikacji językowej, jak i operatywność samego terminu. Zwraca uwagę na jego kłopotliwą polisemiczność, obciążenie dodatkowymi konotacjami oraz asocjacje przywołujące modernistyczny model porządku społeczno-kulturowego. Uważa, że powinno się go zastąpić terminem *zarządzanie językiem/językowe*, ponieważ: „Przywołuje inny kontekst, który stanowi ważny wymiar życia społecznego w demokracji – zarządzanie, a także prężnie rozwijającą się

⁸ A. Kiklewicz, *Dwanaście funkcji języka*, „LingVaria” 2008, nr 2 (6), s. 13.

⁹ Por. M. Garner, *Language rules and language ecology*, „Language Sciences” 2014, nr 41, s. 111-121.

¹⁰ M.P. Lewis, B. Trudell, *Language Cultivation in Contexts of Multiple Community Languages*, [w:] *The Handbook...*, s. 268.

ostatnio dyscyplinę stosowaną – naukę o zarządzaniu”¹¹. Podkreśla przy tym, że te terminologiczne rozważania mają nie tylko nominacyjny charakter, lecz są odpowiedzią na wyzwanie stawiane kulturze języka przez współczesnego *hominis communicantis* z jego nasiloną refleksywnością i podmiotowością językową. Wtórzuje mu Piotr Zbróg, dla którego kluczem do zdiagnozowania obecnych problemów kultury języka jest Baumanowska kategoria płynnej ponowoczesności¹². Obaj zwracają uwagę na anachroniczność tradycyjnej relacji hierarchicznej między użytkownikiem języka a językoznawcą, która staje się coraz bardziej partnerska w sytuacji, gdy zmienia się sposób odniesienia użytkowników do norm językowych, polegający w mniejszym stopniu na podporządkowaniu, a w większym – na twórczej transformacji w poszukiwaniu własnej tożsamości językowej. Relacja ta ulega dodatkowo komplikacji, gdy weźmie się pod uwagę sytuację w obrębie samego językoznawstwa, w którym przynajmniej od lat 70. ubiegłego wieku wyraźna jest tendencja do pluralizmu, objawiająca się wielością teorii, szkół i perspektyw w badaniach językoznawczych oraz brakiem absolutnych autorytetów językowych. Rodzi to obawę, że zarządzanie językiem ulegnie rozchwianiu¹³. Otwarcie ulega więc kwestia: kto ma się zajmować kultywacją języka i w jaki sposób?

Powracając do ekolingwistycznej metafory JĘZYK TO GLEBA, warto zauważyć, że od czasów oświecenia obecne są w polskiej refleksji normatywnej wizerunki OGRODNIKA i BOTANIKA jako badaczy i miłośników polszczyzny, którzy dbają o prawidłowy rozwój języka¹⁴. Te rozpowszechnione w przeszłości (zwłaszcza w XIX i w pierwszej połowie XX w.) poglądy na sposób kultywacji języka straciły dziś na wyrazistości. Bezkompromisowi niegdyś „ogrodnicy” odchodzą od autorytarnego tonu i nakazowo-zakazowego sposobu formułowania sądów w kierunku postawy bardziej otwartej, i to zarówno na wariantywność języka (dominująca, także w zakresie obowiązującej dziś kodyfikacji, postawa liberalna), jak i na obszar zainteresowań lingwisty (wykraczający daleko poza językoznawstwo normatywne). Zmienia się także ich wizja „ogrodu”, czyli idealnego lingwistycznego krajobrazu (*linguascap*e): o ile wcześniej chcieli widzieć język (w komunikacji) jako ogród francuski, z jasno wytyczonymi ścieżkami, przyszczyżonymi krzewami i równymi szpalerami drzew, o tyle dziś zdają się wyobrażać go sobie na podobieństwo ogrodu angielskiego – naśladowującego

¹¹ S. Gajda, *Refleksywność językowa a zarządzanie językiem*, „Język Polski” 2013, z. 5, s. 328.

¹² P. Zbróg, *Wybrane aspekty współczesnej kultury języka polskiego*, „Język Polski” 2013, z. 5, s. 348-349.

¹³ Por. A. Markowski, *Słowniki poprawnej polszczyzny dawniej i dziś (uwagi leksykografa)*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 4, s. 50.

¹⁴ Por. N. Szydłowska, *Botanicy czy ogrodnicy – prospektywne postawy językoznawców dawniej i dziś*, [w:] *Przyszłość języka*, red. S. Krzemień-Ojak, B. Nowowiejski, Białystok 2001, s. 201.

naturalne krajobrazy¹⁵. Z kolei powstrzymujący się przed ingerencją w respekcie dla „naturalnych” praw językowych „botanicy” dostrzegają ograniczenia strukturalistycznego podejścia według osławionej maksymy Roberta Halla „Leave your language alone!”. Najważniejsze są dla nich nadal takie działania deskryptywne, jak: „opis”, „obserwacja”, „inventaryzacja”, ewentualnie „diagnoza”, służące rzetelnemu zdawaniu sprawy ze stanu współczesnego języka¹⁶. Jednakże są dziś skłonni przyznać, że jego kondycja zależy nie tyle od wewnętrznych mechanizmów samoregulacji, ile od zewnętrznych czynników społecznych, w tym przede wszystkim świadomości językowej użytkowników. Dlatego obok normy użytkowej (opisowej, rzecztywistej) widzieliby normę deontyczną, powinnościową¹⁷, która ma wiele wspólnego ze sposobem wartościowania języka i przyjmowanych w stosunku do niego postaw.

O tym, że język ma nie tylko wartość użytkową, przekonuje Jadwiga Puzynina. W przeciwieństwie do funkcjonalistów uważa ona, że należy zwracać uwagę nie tyle na jego funkcjonalność w różnorodności, ile na piękno w bogactwie; skupiać się nie na tym co poprawne/niepoprawne w sensie zgodności z regułami języka i przepisami normatywnymi, lecz raczej na tym co dobre, prawdziwe i piękne w komunikacji międzyludzkiej. Oparcie kultywacji języka na wymiarze aksjologicznym wynika z założenia, że właściwie ukształtowana postawa wobec języka wzbogaca człowieka duchowo, ożywia i wzmacnia humanistyczną postawę wobec jakości wypowiedzianych myśli oraz pozwala lepiej w sensie etycznym i estetycznym interpretować rzeczywistość pozajęzykową¹⁸. Podobne, także oparte na aksjologii stanowisko w sferze kultywacji języka prezentują duńscy ekolingwiści. Jørgen Bang i Jørgen Døør formułują trzy komunikacyjne pryncypia, które mają służyć wyeliminowaniu niepożądanych zachowań językowych oraz zachęcić do uczestnictwa w „kreatywnych i zdrowych dialogach”:

Zasada dzielenia się: Ustal, jakie poglądy/zasady/wartości podzielasz z innymi, aby udało się wytworzyć wspólne podłoże rozmowy.

Zasada różnicy: Ustal, co cię odróżnia, by dowiedzieć się czegoś o sobie i innych, i by móc współpracować w sposób zapewniający poczucie godności i wzajemny szacunek.

Zasada doświadczenia: Zdobytaj doświadczenia poprzez choćby niewielkie zmiany wcześniejszego zachowania, by rozwijać zdolność współodczuwania, wzajemnego zrozumienia i zdrowszego współbycia¹⁹.

¹⁵ Por. M. Steciąg, *Kim jest językoznawca normatywista dziś? Przyczynek do dyskusji o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 5, s. 16-29.

¹⁶ P. Zbróg, *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu*, „Język Polski” 2011, z. 2-3, s. 109.

¹⁷ M. Bańko, *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy” 2008, z. 5, s. 11.

¹⁸ J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 119.

¹⁹ J. Bang, J. Døør, *Language, Ecology and Society. A Dialectical Approach*, red. S.V. Steffensen, J. Nash, London–New York 2007, s. 185.

Ich punkt widzenia wyłania się z krytyki sposobu konceptualizowania komunikacji międzyludzkiej jako transferu informacji (jak w modelu Shannona/Weavera) czy jako „wymiany” (metafora opisywana przez Lakoffa). Poddają rewizji taką „mechaniczną” interpretację, upominając się, podobnie jak Stanisław Gajda, o uwzględnienie podmiotowości uczestników komunikacji. Zwracają przy tym uwagę na to, że ich różnorodność należy traktować jako zjawisko pozytywne, a nie okoliczność niesprzyjającą skutecznej komunikacji. Jak piszą A.V. Lindø i S.S. Simoensen, „różnice i sprzeczności są postrzegane jako *raison d'être* wszystkich dialogów, a różnorodność, którą wprowadzają, to zasadniczy potencjał rozwoju demokratycznego dialogu opartego na wspólnie podzielanym doświadczeniu”²⁰.

Na ludzi komunikujących się za pomocą języka trzeba spojrzeć jak na ekologiczne działanie istot żyjących w określonym środowisku społecznym, a nie mechaniczne działanie maszyn w modernistycznej fabryce – apelują Bang i Døør²¹. Postulują przy tym, aby kwestia poprawności językowej została włączona do rozważań nad tym, jakie praktyki językowe są „ekologicznie najlepsze” w poszczególnych kulturach, wspólnotach, pomiędzy nimi i wobec nich (tu także z uwzględnieniem świata przyrody). Ich ocena wymaga każdorazowo uwzględnienia intencji komunikujących się i ich relacji ze środowiskiem zewnętrznym, osadzenia w rzeczywistości społecznej, która jawi się jako sfera wpływów, wartości i postaw znajdujących swój wyraz w języku. Dodać jeszcze trzeba, że jest to zależność dwustronna, tzn.: „Nie jest tak, aby tylko ludzkie postawy oddziaływały na sposób wypowiedzania się. Także wypowiedzi, które słyszymy lub czytamy, oddziałują (swoją treścią i formą) na nasze postawy”²².

Włączenie sfery aksjologii w ekolingwistyczne ujęcie kultury języka sprawia, że idea *zarządzania językiem* jako formy działalności kulturalnojęzykowej wydaje się nieadekwatna. Sam termin także odbiega od aparatu terminologiczno-pojęciowego ekolingwistyki, a nominacyjne nieuporządkowanie nie służyłoby zachowaniu integralności perspektywy badawczej. Mniej „mechaniczne”, choć także niepozbawione konotacji, jest pojęcie higieny werbalnej, które zdaje się trafniej ujmować ekolingwistyczną refleksję normatywną. Jak pisał Henry Hitchings: „Gdy chodzi o język, niektórzy stają się inżynierami, ale większość z nas to lekarze”²³.

²⁰ A.V. Lindø, S.S. Simoensen, *An Ecolinguistic Reading of Scientific Text on Psychoneuroimmunology*, [w:] *Colorful Green Ideas*, red. A. Fill, W. Trampe, New York–Oxford–Wien 2002, s. 450–451.

²¹ J. Bang, J. Døør, *op. cit.*, s. 187.

²² J. Puzynina, *Jeszcze raz o kulturze języka*, http://www.etykaslowa.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=7:jeszcze-raz-o-kulturze-jzyka&catid=1:eksperci-o-etyce-sowa&Itemid=9 [dostęp: marzec 2014], s. 2.

²³ H. Hitchings, *The Language Wars: A History of Proper English*, New York 2011, s. 6.

Pojęcie higieny językowej funkcjonuje w polskiej kulturze języka od lat 60. ubiegłego wieku. Wprowadzone przez Zenona Klemensiewicza na oznaczenie pilnej potrzeby oczyszczenia komunikacji międzyludzkiej z „chamstwa” i „chuligaństwa” językowego, które zaburzają harmonijny rozwój jednostki w społeczeństwie²⁴, spotyka się dziś z podobnie nazywaną, ale znacznie szerszą i bardziej dostosowaną do nowej sytuacji języka i językoznawcy w ponowoczesnej rzeczywistości, koncepcją higieny werbalnej (*verbal hygiene*) Deborah Cameron²⁵, która – podobnie jak współcześni czescy „kultywatorzy”: J. Nekvapil i J. Neustupny, jego kontynuator – oddaje język jego użytkownikom, skupiając się przede wszystkim na oddolnych inicjatywach językowych i powszechnych opiniach wyrażanych na jego temat przez nieprofesjonalistów. W językoznawstwie polonistycznym podobną ideę propaguje Stanisław Gajda, zauważając nowy nurt w kulturze języka, będący odpowiedzią na wyzwanie stawiane jej przez współczesnego *hominis communicantis*. Nurt ten nazywa on *lingwistyką publiczną*²⁶.

Higiena werbalna dotyczy nie tylko działalności kulturalnojęzykowej w jej tradycyjnym ujęciu, tzn. propagowania poprawności językowej i używania języka zgodnie z normą (wzorcową lub użytkową) i skodyfikowanymi zasadami. Jest to oczywiście jeden z ważnych jej aspektów, ale ogólnie kategoria ta jest rozumiana szerzej; obejmuje swym zasięgiem znacznie większy i bardziej zróżnicowany zestaw normatywnych praktyk językowych, w których dokonuje się ocen języka, osądza się, co w nim dobre, a co złe, i jak można lub nawet trzeba go ulepszać. „Praktyki higieniczne”, które wymienia D. Cameron, tworząc zresztą jedynie ich ilustracyjną, a nie wyczerpującą czy zamkniętą listę, są bardzo niejednorodne: od ruchu na rzecz uproszczenia języka (*Plain Language Movement*), przez działalność w różnych stowarzyszeniach językowych czy uczestnictwo w kursach podnoszących kwalifikacje komunikacyjnojęzykowe, po takie nieinstytucjonalne działania, jak ustawianie w zakładzie pracy „karnego pudełka”, do którego wrzuca się drobne sumy za każde niekontrolowane przekleństwo lub inne wulgarne zachowanie językowe²⁷. Termin higiena werbalna odnosi się zatem „do wszystkich metalingwistycznych praktyk, poprzez które ludzie starają się doskonalić język lub regulować jego użycie. Praktyki te obejmują tę sferę dyskursu na temat języka, która służy «higienicznym» celom”²⁸.

²⁴ Z. Klemensiewicz, *Higiena językowego obcowania*, „Język Polski” 1965, z. 1, s. 1-8.

²⁵ D. Cameron, *Verbal Hygiene*, London–New York 2001.

²⁶ S. Gajda, *Styl jako emergentna własność tekstu*, [w:] *Teksty, podteksty i konteksty. O współczesnej polszczyźnie i jej kontaktach z innymi językami słowiańskimi*, red. B. Grochala, E. Pałuszyńska, Łódź 2014, s. 80.

²⁷ D. Cameron, *Verbal Hygiene*, s. 8.

²⁸ D. Cameron, *The one, the many and the Other: Representing multi- and mono-lingualism in post-9/11 verbal hygiene*, „*Critical Multilingualism Studies*” 2013, nr 1-2, s. 59.

Higienę werbalną można uznać za „popularną kulturę języka”²⁹, czyli jej wersję egalitarną i amatorską, która pojawia się zawsze wtedy, gdy mówiący odnosi się do języka w sposób krytyczny, ocenny. „Wszyscy jesteśmy werbalnymi higienistami” – stwierdza D. Cameron³⁰, zwracając uwagę na powszechność takich praktyk, a jednocześnie uchylając (czy – jak pisze – „dekonstruując”) opozycję między deskryptywnością a preskryptywnością w odniesieniu do języka. Z jej punktu widzenia są one trudnymi do rozdzielenia, uzupełniającymi się działaniami normatywnymi, zmierzającymi do stanowienia kontroli nad językiem poprzez próbę określenia jego natury. Dla analizującego higienę werbalną ważne będzie więc to, jakie jest podłoże społecznego zainteresowania językiem, gdy pojawia się on jako przedmiot debaty publicznej, oraz jaką wartość symboliczną ma skierowane nań „higieniczne” działanie.

Deborah Cameron zauważa, że te formy higieny werbalnej, które się najbardziej wyróżniają i wywołują gorące dyskusje, wiążą się zwykle z innymi zaszłościami, które nie są z gruntu lingwistyczne, lecz mają raczej charakter społeczny, polityczny, moralny. Logika działania higieny werbalnej zasadza się na niewypowiedzianej, zdroworoządkowej analogii między porządkiem języka a porządkiem społecznym; reguły czy normy językowe zdają się zastępować zasady rządzące zachowaniem społecznym, a normalizowanie języka staje się symbolicznym sposobem porządkowania świata. „Z tego powodu tak wiele dyskusji o na pozór błahych i banalnych kwestiach językowych toczy się z tak niezwykłą żarliwością i moralnym uniesieniem” – pisze³¹. Higiena werbalna jako dyskurs o języku jest zatem jednocześnie wyrazem mniej uchwytnych i czytelnych nastawień, a postawy wobec języka bywają emanacją postaw ideologicznych przyjmowanych przez jego użytkowników.

Zależność tę można prześledzić choćby na przykładzie poradnictwa językowego³², ponieważ pytania kierowane przez użytkowników języka do profesjonalnych językoznawców noszą często znamiona „wypowiedzi przywołujących ideologię”³³. Z internetowego poradnika językowego, prowadzonego od lat przez Mariana Bugajskiego na stronie <http://www.zachod.pl/wpisy/radio-zachod/poradnik-jezykowy/>, pochodzą następujące pytania tego typu (pisownia oryginalna):

²⁹ D. Cameron, *Verbal Hygiene*, s. 31.

³⁰ *Ibidem*, s. 9.

³¹ D. Cameron, *The one, the many and the Other...*, s. 60.

³² Por. M. Bugajski, M. Steciąg, *Świadomość językowa, komunikacyjna, dyskursywna*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012, s. 29-39.

³³ Elżbieta Laskowska wymienia trzy podstawowe składniki takich wystąpień: „1. wyraźne odwołanie się do tez o charakterze ideologicznym, 2. diagnozę i wartościowanie sytuacji społecznej z punktu widzenia przywoływanych tez i wreszcie 3. postulat odczytywany zarazem jako nakłanianie odbiorcy i zobowiązanie nadawcy” (E. Laskowska, *Przywoływanie ideologii w dyskursie*, [w:] *Ideologie w słowach i obrazach*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, Wrocław 2008, s. 50).

1. Z problemem tym spotykam się codziennie w ramach mojej pracy w firmie polsko-austriackiej. Chodzi o odmianę nazwy geograficznej Stubai (część Tyrolu na granicy z Włochami). Teksty znalezione przeze mnie nie zawierają jednakowej formy [...]. Osobiście chciałbym tutaj użyć właśnie formy spolszczonej: “sztubajska gościnność” itp. właśnie z powodu istniejącej w tym wypadku wymowy w języku niemieckim “s” jako “sz”. Taki zabieg wydaje mi się bliższy szacunkowi do naszego języka. [...] Zważywszy na to, że jest często odwiedzana przez Polaków (głównie narciarzy) uważam za mój obowiązek stosować poprawnie rzeczoną nazwę.
2. I oto znowu, w wiadomościach podawanych przez znaną stację telewizyjną, pojawił się potwór językowy < URLOP TACIERZYŃSKI >! Obawiam się, że już na dobre rozpanoszył się we wszystkich mediach! Niestety! A może jestem przewrażliwiona, niepotrzebnie się obruszam?
3. W tekstach polskojęzycznych zawsze piszę “zł”. A ciągle żąda się ode mnie zapisu PLN. A ja uważam że jest to błąd merytoryczny, gdyż jest to zapis w kodzie ISO, podobnie jak USD, EUR, itp. Moim zdaniem w Polsce mamy polskie złotówki, a nie jakieś PLN. Proszę o pomoc: jaki ma być prawidłowy zapis nazwy polskiej waluty np. w cennikach lub tekstach polskojęzycznych, a kiedy należy stosować PLN?
4. Jak to w końcu jest z tym akcentowaniem? Chodzi mi o czasowniki – I. mnoga, czas przeszły, I i II osoba. Niby obowiązuje zasada “trzeciej do końca”, ale słuchając sam siebie (staram się przestrzegać tej reguły) zaczynam wątpić w normę językową. Dziwnie to dla mnie brzmi, mimo tego, że kończyłem filologię polską :). “WY-szliśmy” jest jeszcze w miarę naturalne, ale już np. “zainstalo-WA-łyście” budzi moje wątpliwości. I najgorsze jest to, że nikt nie mówi poprawnie! Co Pan sądzi o zasadności obowiązywania normy, która jest respektowana, być może, przez 5% użytkowników języka? Może by tak “odpuścić” Polakom w kwestii prozodii? :)
5. Dziwi mnie tworzenie formy żeńskiej od niektórych zawodów wykonywanych obecnie przez kobiety: np. marynarz-marynarka, kapitan-(?), pilot-(?). Formy takie lansują niektóre czasopisma feministyczne. Co na to językoznawcy?

W różnej konfiguracji elementy ideologii pojawiają się w każdym z tych przykładów. Zwykle na początku pytający diagnozuje sytuację (*Z problemem tym spotykam się codziennie...*, *I oto znowu w wiadomościach...*, *Jak to jest z tym akcentowaniem...*), sygnalizując stosunek do niej przez podkreślenie własnego zaangażowania (*osobiście chciałbym...*, *dziwi mnie...*, *może jestem przewrażliwiona, ale...*) czy też przez użycie nacechowanych wartościująco nazw odnoszących się do budzącego wątpliwości faktu językowego (*potwór językowy*, *jakieś PLN*). Następnie mniej lub bardziej wyraźnie nadawca odwołuje się do tez ideologicznych, np. obowiązku szanowania języka, niezasmiecania go niepoprawnie utworzonymi neologizmami, zachowania narodowego czy tradycyjnego charakteru, ale także egalitarności normy językowej, która powinna się zmieniać pod naporem uzusu. Wypowiedzi kończą się zwykle pytaniem, ale z wyraźną sugestią (a czasem wręcz apelem) poparcia stanowiska nadawcy.

Dyskurs o języku odsyła więc do postaw światopoglądowych. Postawa konserwatywna (pytanie 1, 3, 5) wiąże się np. z hołdowaniem tradycyjnym formom

i kategorycznym rozwiązaniom kwestii poprawnościowych, a liberalna (pytanie 2) przeciwnie – jest postawą tolerancji wobec zróżnicowanych form językowych, akceptacji dla zmiennych potrzeb użytkowników języka. Pojawiające się współcześnie postulaty feminizacji języka są przejawem postawy, w której akcentuje się równość płci, wyrażaną np. poprzez dbałość o symetrię form męskich i żeńskich w języku. Opór w stosunku do tej postawy widać w ostatniej wypowiedzi (pytanie 5).

Różnorodność postaw sprawia, że powstają różne wskazania higieny werbalnej. Pluralizm wzmaga dążenie do emancypacji w wyrażaniu siebie i uruchamia kreatywność użytkowników języka, którzy zaznaczają w nim swą (językową) tożsamość – czasem świadomie i strategicznie, czasem nawykowo i konwencjonalnie, ale wybory te mają charakter indeksalny; są znacznikiem (markerem) tożsamości mówiącego. W dyskursie feministycznym np. praktyki językowe są częstym tematem sporów, w których toku wypracowuje się adekwatny do światopoglądu zestaw językowych znaczników³⁴. Podobnie w dyskursie ekologicznym, w którym metalingwistyczną refleksję rozwijają zwłaszcza obrońcy praw zwierząt, przeciwstawiając się „językowi szowinizmu gatunkowego”, który przyczynia się ich zdaniem do dyskryminacji i opresji zwierząt, a także utrudnia „poprawne” wyrażanie relacji między człowiekiem a innymi gatunkami³⁵.

Dla jasności trzeba dodać, że ekolingwistyczna idea kultywacji języka także ma charakter higieniczny i kryje się za nią określony światopogląd (także pogląd na język), zbudowany na systemie wartości, wśród których wymienia się głównie: dbałość o życie, zdrowie, odpowiedzialność, umiarkowanie (powściągliwość), wspólnotowość (solidarność) itd.³⁶ Deborah Cameron zaznacza, że inspirowana przez ekolingwistów debata o językach zagrożonych i wymierających jest wyraźnie związana z głębszymi obawami o przyszłość planety i utratę różnorodności kulturowej w globalizującym się świecie³⁷. Ekolingwiści jednak nie ukrywają ideologicznego zaplecza swoich postaw w stosunku do języka i sposobu jego kultywowania.

Wydaje się, że właśnie waga świadomości językowej i krytyczności w stosunku do języka łączy ekolingwistyczną ideę kultywacji języka z koncepcją higieny werbalnej, która wpisuje się w ten nurt refleksji normatywnej. Higiena werbalna to przejaw kompetencji językowej każdego użytkownika języka, który wyraża w nim swoją tożsamość. Moment namysłu nad nim jest unikalnym przeblaskiem świadomości

³⁴ Por. M. Steciąg, *Higiena werbalna na portalu Feminoteka.pl*, „Postscriptum Polonistyczne” 2014, nr 2, s. 57-70.

³⁵ Por. D. Gzyra, *W poszukiwaniu niewinnego języka*, <http://www.krytykapolityczna.pl/art- kuly/opinie/20140324/gzyra-w-poszukiwaniu-niewinnego-jezyka> [dostęp: marzec 2014].

³⁶ Por. A. Papuziński, *Świadomość ekologiczna w świetle teorii i praktyki (Zarys politologicznego modelu świadomości ekologicznej)*, „Problemy Ekorozwoju” 2006, nr 1, s. 33-40.

³⁷ D. Cameron, *The one, the many and the Other...*, s. 65.

języka, dostrzeżeniem jego nieprzezroczystości w obrazowaniu rzeczywistości pozajęzykowej. Zadaniem językoznawcy kultywatora jest ujawnianie i śledzenie tych ważnych nie tylko w wymiarze jednostkowym, ale także społecznym momentów oraz upowszechnianie i podnoszenie świadomości języka: „Szerzenie kultury języka polegałoby więc na ukazaniu samego faktu istnienia języka i posługiwania się nim oraz na uświadamianiu wspomnianych praw i reguł” – pisze M. Bugajski³⁸, poruszając tym samym dwa ważne wątki w kultywacji języka. Pierwszy z nich to sens działań prewencyjnych w przeciwieństwie do popularnej w przeszłości lapsologii. Działania te można metaforycznie określić jako zabiegi profilaktyczne (higieniczne) w utrzymywaniu języka w dobrej kondycji. Drugi zaś to znaczenie świadomości językowej w wyposażeniu mentalnym współczesnego *hominis comunicantis*. W spluralizowanym społeczeństwie, w którym wciąż wzrasta waga języka, zarówno w komunikacji twarzą w twarz (oficjalnej i nieoficjalnej, w pracy i w domu), jak i za pośrednictwem środków masowego przekazu i komputera, w którym sam język podlega zmianom (mechanizmom demokratyzacji, technologizacji, komercjalizacji) i zmiany te narzuca, w którym praktyki językowe podlegają coraz większej kontroli i interwencji (poprzez szkolenia, treningi, manipulację), świadomość językowa wydaje się nieodzowna³⁹. Jest warunkiem efektywnego udziału w życiu społecznym, narzędziem pozwalającym zrozumieć nie tylko słowa, ale i świat nimi opisywany. Ponieważ zaś relacja między językiem a rzeczywistością pozajęzykową jest obustronna, wysoka świadomość jego istnienia i działania powinna mieć wpływ na podniesienie jakości życia społecznego – stwierdzenie to określa doniosłość działalności kultywacyjnej⁴⁰.

Bibliografia

- Bang J., Døør J., *Language, Ecology and Society. A Dialectical Approach*, red. S.V. Steffensen, J. Nash, London–New York 2007.
- Bańko M., *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy” 2008, z. 5, s. 3-17.
- Bugajski M., *Pół wieku kultury języka w Polsce 1945-1995*, Warszawa 1999.
- , *Świadomość językowa współczesnych Polaków*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań 2011, s. 123-133.

³⁸ M. Bugajski, *Świadomość językowa współczesnych Polaków*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań 2011, s. 125.

³⁹ N. Fairclough, *Wstęp*, [w:] *Critical Language Awareness*, red. N. Fairclough, London–New York 1992, s. 13.

⁴⁰ Por. M. Bugajski, M. Steciąg, *op. cit.*, s. 38.

- Bugajski M., Steciąg M., *Świadomość językowa, komunikacyjna, dyskursywna*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012, s. 29-39.
- Cameron D., *Verbal Hygiene*, London–New York 2001.
- , *The one, the many and the Other: Representing multi- and mono-lingualism in post-9/11 verbal hygiene*, „*Critical Multilingualism Studies*” 2013, nr 1-2, s. 59-77.
- Fairclough N., *Wstęp*, [w:] *Critical Language Awareness*, red. N. Fairclough, London–New York 1992.
- Gajda S., *Refleksywność językowa a zarządzanie językiem*, „*Język Polski*” 2013, z. 5, s. 326-329.
- , *Styl jako emergentna własność tekstu*, [w:] *Teksty, podteksty i konteksty. O współczesnej polszczyźnie i jej kontaktach z innymi językami słowiańskimi*, red. B. Grochala, E. Pałuszyńska, Łódź 2014, s. 78-86.
- Garner M., *Language rules and language ecology*, „*Language Sciences*” 2014, nr 41, s. 111-121.
- Gzyra D., *W poszukiwaniu niewinnego języka*, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20140324/gzyra-w-poszukiwaniu-niewinnego-jezyka> [dostęp: marzec 2014].
- Havránek B., *Zadania języka literackiego i jego kultura*, [w:] *Praska szkoła strukturalna w latach 1926-1948. Wybór materiałów*, red. M.R. Mayenowa, Warszawa 1966, s. 56-111.
- Hitchings H., *The Language Wars: A History of Proper English*, New York 2011.
- Jakobson R., *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, t. 2, wyb. i red. M.R. Mayenowa, Warszawa 1989.
- Kiklewicz A., *Dwanaście funkcji języka*, „*LingVaria*” 2008, nr 2 (6), s. 9-27.
- Klemensiewicz Z., *Higiena językowego obcowania*, „*Język Polski*” 1965, z. 1, s. 1-8.
- Laskowska E., *Przywoływanie ideologii w dyskursie*, [w:] *Ideologie w słowach i obrazach*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, Wrocław 2008, s. 49-55.
- Lewis M.P., Trudell B., *Language Cultivation in Contexts of Multiple Community Languages*, [w:] *The Handbook of Educational Linguistics*, red. B. Spolsky, F.M. Hult, Oxford 2008, s. 266-279.
- Lindø A.V., Simoensen S.S., *An Ecolinguistic Reading of Scientific Text on Psycho-neuroimmunology*, [w:] *Colorful Green Ideas*, red. A. Fill, W. Trampe, New York–Oxford–Wien 2002, s. 449-461.
- Lipowski J., *O ingerencji językoznawców w proces kodyfikacji języka czeskiego*, „*Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze 2012*”, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2013, s. 79-85.
- Markowski A., *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2006.
- , *Słowniki poprawnej polszczyzny dawniej i dziś (uwagi leksykografa)*, „*Poradnik Językowy*” 2010, z. 4, s. 41-50.
- Nekvapil J., *Language Cultivation in Developed Contexts*, [w:] *The Handbook of Educational Linguistics*, red. B. Spolsky, F.M. Hult, Oxford 2008, s. 251-266.
- Papuziński A., *Świadomość ekologiczna w świetle teorii i praktyki (Zarys politologicznego modelu świadomości ekologicznej)*, „*Problemy Ekorozwoju*” 2006, nr 1, s. 33-40.

Puzynina J., *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.

—, *Jeszcze raz o kulturze języka*, http://www.etykaslowa.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=7:jeszcze-raz-o-kulturze-jzyka&catid=1:ekspersi-o-etyce-sowa&Itemid=9 [dostęp: marzec 2014].

Steciąg M., *Higiena werbalna na portalu Feminoteka.pl*, „Postscriptum Polonistyczne” 2014, nr 2, s. 57-70.

—, *Kim jest językoznawca normatywista dziś? Przyczynek do dyskusji o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 5, s. 16-29.

Szydłowska N., *Botanicy czy ogrodnicy – prospektywne postawy językoznawców dawniej i dziś*, [w:] *Przyszłość języka*, red. S. Krzemień-Ojak, B. Nowowiejski, Białystok 2001, s. 199-211.

Zbróg P., *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu*, „Język Polski” 2011, z. 2-3, s. 109-116.

—, *Wybrane aspekty współczesnej kultury języka polskiego*, „Język Polski” 2013, z. 5, s. 344-351.

Kultywacja języka – starsze i nowsze koncepcje w ujęciu ekolingwistycznym

Streszczenie. Celem artykułu jest prezentacja ekolingwistycznego spojrzenia na problem działalności kultywacyjnej we współczesnych uwarunkowaniach społeczno-kulturowych. Z tej perspektywy uznaje się, że jej podstawowym zadaniem jest dążenie do osiągnięcia równowagi w całym ekosystemie socjolingwistycznym poprzez propagowanie tolerancji dla różnorodności językowej i kultywację zróżnicowania języka ogólnego oraz wzmacnianie tak wielu języków/dyskursów mniejszościowych, jak to tylko możliwe. Artykuł rozważa koncepcje „zarządzania językiem” oraz „higieny werbalnej” jako mniej lub bardziej adekwatne narzędzia heurystyczne umożliwiające realizację tego celu.

Słowa kluczowe: ekolingwistyka, kultywacja języka, zarządzanie językiem, higiena werbalna

Language cultivation: older and newer concepts in ecolinguistic approach

Summary. The aim of the paper is to present the ecolinguistic view on the problem of language cultivation in contemporary socio-cultural context. Language policy shaped by this perspective will seek to attain balance within the overall sociolinguistic ecosystem by encouraging tolerance for linguistic diversity and the cultivation of as many language varieties as possible. The paper discusses the ideas of “language management” and “verbal hygiene” as more or less adequate heuristic tools that may support the realization of this purpose.

Keywords: ecolinguistics, language cultivation, language management, verbal hygiene